



WIEŚCI GMINNE

bezpłatny biuletyn informacyjny dla mieszkańców Gminy Biskupiec



str. 2-4

Ponad 36 milionów na inwestycje w gminie

W połowie tego roku uroczyście otwarto aż 6 inwestycji. Kolejne trwają, a na następne są już dofinansowania. To będzie kolejny, dobry czas dla rozwoju naszej gminy.



Wójt Gminy Biskupiec
mgr inż. Arkadiusz Dobek
e-mail: ugb@gminabiskupiec.pl



**Nowy wóz dla
OSP Biskupiec**

str. 3



str. 4

**Budujemy kryte korty
tenisowe**



**V Półmaraton
o puchar Wójta**

str. 7

LISTOPAD 2023

Nowe drogi, oczyszczalnia i SUW

W piątek 23 czerwca, po sesji absolutoryjnej, która odbywała się w Urzędzie Gminy w Biskupcu, radni oraz zaproszeni goście udali się w sześć miejsc, by podsumować i oficjalnie zakończyć wykonanie inwestycji na terenie gminy Biskupiec.

Oficjalne przecięcie wstęgi nastąpiło w aż sześciu miejscach. Byliśmy świadkami podsumowania czterech inwestycji drogowych oraz dwóch zadań dotyczących kwestii wodno-kanalizacyjnych. Udział w podsumowaniu wzięli wszyscy radni obecni na sesji, wykonawcy, inspektorzy nadzoru oraz zaproszeni goście – Posłowie na Sejm RP Zbigniew Ziejewski i Robert Gontarz, Senator RP Bogusława Orzechowska oraz wicestarosta Jerzy Czapliński. Nie zabrakło oczywiście gospodarza gminy Arkadiusza Dobka, który chwilę wcześniej na sesji otrzymał od radnych jednogłośnie wotum zaufania i absolutorium za rok 2022.



Pierwszym przystankiem była oczyszczalnia ścieków w Biskupcu, w której została wymieniona infrastruktura techniczna. Dzięki temu poprawiła się wydajność funkcjonowania oczyszczalni, a obiekty dostosowane do aktualnych przepisów sanitarno-higienicznych a także przepisów dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy. Wsparcie na wykonanie tej inwestycji gmina otrzymała z programu Polski Ład oraz Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Kolejne przecięcie wstęgi miało miejsce na ul. Jesionowej w Biskupcu, gdzie oficjalnie zakończono przebudowę i remont drogi gminnej łączącej się z drogą powiatową nr 1293N. Na wsparcie tego działania samorząd otrzymał dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Następne trzy odcinki drogowe w miejscowościach Słupnica, Podlasek i Rywałdzik dofinansowane były z Rządowego Funduszu Polski Ład Program Inwestycji Strategicznych. W tych miejscach wójt, radni i zaproszeni goście także dokonali oficjalnego otwarcia.

Ostatnia z inwestycji to „Modernizacja ujęcia wodociągowego w Łąkorku” wraz z przebudową i kompleksową modernizacją Stacji Uzdatniania Wody. O tę inwestycję władze gminy Biskupiec zabiegały od kilku lat – była ona kluczowa w kontekście stanu sieci wodno-kanalizacyjnej na terenie gminy. Wsparcie na to zadanie samorząd otrzymał z programu Polski Ład oraz Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

Zakończyła się budowa skatepark'u

Budowa skatepark'u w Biskupcu oficjalnie zakończona. Powstało miejsce, w którym młodzież może aktywnie spędzać czas.

Już w 2022 roku Wójt Gminy Biskupiec podpisał umowę z Województwem Warmińsko-Mazurskim reprezentowanym przez Członków Zarządu Sylwię Jaskulską oraz Jolantę Piotrowską na realizację zadania z udziałem środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020, pn.: „Budowa urządzeń małej architektury w przestrzeni publicznej w miejscowości Biskupiec” o pomocy w wysokości 125 482,00 zł.

Zadanie współfinansowane było w ramach poddziałania „Wsparcie na wdrożenie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” w ramach działania „Wsparcie dla rozwoju lokalnego w ramach inicjatywy LEADER” objętego Programem w zakresie: rozwoju ogólnodostępnej i niekomercyjnej infrastruktury turystycznej lub rekreacyjnej lub kulturalnej.

Wykonawcą zadania była firma TECHRAMPS sp. z o.o. sp.k. Do podpisania umowy na kwotę 419 999,99 złotych doszło 5 kwietnia 2023 roku. Termin realizacji był wyznaczony na dzień 5 września 2023r.



Do OSP Biskupiec trafił nowy wóz strażacki



Dnia 22 września odbyło się oficjalne przekazanie samochodu dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Biskupcu.

Obchody rozpoczęły się uroczystą Mszą Świętą w Kościele p.w. św. Jana Nepomucena i Matki Bożej Różańcowej w Biskupcu. Następnie zebrani udali się na plac przed Remizą OSP, aby uczestniczyć w dalszej części uroczystości.

W wydarzeniu wzięli udział m.in. Posłowie na Sejm RP Zbigniew Ziejewski i Robert Gontarz, Senator Bogusława Orzechowska, Marszałek Województwa Gustaw Marek Brzezin, Zastępca Warmińsko-Mazurskiego Komendanta Wojewódzkiego PSP st. bryg. Adam Jastrzębski czy też Starosta Nowomiejski Andrzej Ochlak.

Otwarcia uroczystego apelu z okazji przekazania samochodu pożarniczego Ochotniczej Straży Pożarnej w Biskupcu dokonał Wójt Gminy Biskupiec Arkadiusz Dobek, który wspólnie z Marszałkiem Województwa i Zastępcą Komendanta Wojewódzkiego, przekazał kluczyki i dokumenty do samochodu. Odbyło się również wręczenie odznaczeń druhom z Biskupca – złotym medalem uhonorowano dh Andrzeja Szyszkowskiego, srebrne medale trafiły do dh Arkadiusza Wilarego i dh Radosława Juszcza, a brązowe medale przyznano dh Piotrowi Kołeckiemu, dh Tomaszowi Grzegorzcykowi oraz dh Szymonowi Kamińskiemu.

Ponad 36 milionów na inwestycje w gminie!

Otrzymana w tym roku nagroda „Lider w pozyskiwaniu funduszy zewnętrznych” to nie przypadek. Kolejne, duże środki finansowe trafią do gminy na zadania inwestycyjne.

O konieczności budowy hali sportowej w Biskupcu mówi się od wielu lat. Te marzenia wkrótce mogą stać się rzeczywistością. W październiku ogłoszono wyniki kolejnego naboru w ramach tzw. Polskiego Ładu. Samorząd gminy Biskupiec otrzymał 13 500 000 złotych na budowę hali. Łącznie z wcześniejszym pozyskanym dofinansowaniem, kwota na budowę obiektu sportowego sięga blisko 20 milionów złotych. Wójt Arkadiusz Dobek podkreśla, że do wybudowania profesjonalnej hali sportowej dojdzie w ciągu dwóch lat. Obiekt zostanie połączony z budynkiem Szkoły Podstawowej, dzięki czemu uczniowie będą mogli korzystać z profesjonalnego obiektu, którego w tym miejscu brakowało.

Nie jest to jedyna kwota dofinansowania, która zostanie przeznaczona na zadania inwestycyjne w gminie. Z tego samego programu Zarząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego otrzymał dofinansowanie w kwocie blisko 6 000 000 złotych na remont drogi wojewódzkiej 538 na odcinku przez miejscowość Podlasek. Dzięki temu już niemal cała droga wojewódzka przebiegająca przez tereny gminy zostanie wyremontowana. Przypominamy, że jeszcze w tym roku została położona nowa nawierzchnia w stronę Wawrowic.

To jednak nie koniec dobrych wiadomości. W ostatnich latach bardzo często gmina korzystała ze wsparcia z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Także w październiku ogłoszono wyniki kolejnego naboru. Tym razem samorząd otrzymał dofinansowanie na rozbudowę drogi Lipinki-Mierzyn oraz przebudowę ciągu dróg gminnych Wardęgowo-Osetno-Ostrowite. Kwota dofinansowania to 6 913 745,50 złotych.

Na tym się nie zatrzymujemy. W połowie września ogłoszono wyniki naboru w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Strategicznych. Z tego programu trafi do nas 4 980 000 złotych z przeznaczeniem na remont szkół z terenu gminy.

Do długiej listy dofinansowań pozyskanych w ostatnim czasie należy doliczyć także około 2 000 000 złotych z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków oraz ponad 2 800 000 złotych z rezerwy ogólnej budżetu państwa na budowę kortów tenisowych. O tej ostatniej inwestycji nieco więcej na następnej stronie.



Ponad 36 000 000 złotych dofinansowania

Inwestycje na terenie Gminy Biskupiec

Budujemy korty tenisowe

Tego typu obiekty to rzadkość. Najbliższe ogólnodostępne są w Ostródzie i Grudziądzu, ale niebawem fani tenisa będą mogli korzystać z krytych kortów w Biskupcu!

Wójt Gminy Biskupiec podpisał umowę z konsorcjum firm Sport Venture sp. z o.o. oraz Expert sp. z o.o. sp. k. reprezentowaną przez pełnomocnika Marcina Lisa na „Budowę dwóch kortów tenisowych wraz z zagospodarowaniem terenu w miejscowości Biskupiec”.

W ramach inwestycji wykonane zostaną dwa zadane korty do gry w tenisa. Nawierzchnia kortów wykonana będzie z poliuretanu, a konstrukcja zadania z drewna klejonego. Korty wyposażone będą w zaplecze sanitarne – trzy połączone obiekty wykonane z kontenerów, w których znajdować się będą: toaleta damska, męska oraz dla osób z niepełnosprawnością, a także szatnie damska i męska oraz magazyn sportowy. Termin wykonania inwestycji to styczeń 2024r., a koszt brutto: 3 979 050,00 zł. Gmina pozyskała dofinansowanie na to zadanie – ponad 2 800 000 zł z rezerwy ogólnej budżetu państwa.



Inwestycja w kulturę. Nowoczesny sprzęt w BOK



Biblioteka-Ośrodek Kultury w Biskupcu stale podnosi ofertę kulturalną dla mieszkańców gminy. W ostatnim czasie do instytucji trafił nowoczesny sprzęt.

– Do Biblioteki – Ośrodka Kultury w Biskupcu zakupiono nowoczesny sprzęt audiowizualny i oświetleniowy, meble, oraz całoroczny fortepian zewnętrzny. Realizacja projektu wpłynie m.in. na zwiększenie atrakcyjności wydarzeń kulturalnych organizowanych na terenie Gminy Biskupiec – informuje Urząd Gminy.

Projekt realizowany ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014-2020 w ramach działania 6.1 – Infrastruktura kultury, poddziałanie 6.1.2 Instytucje kultury; numer umowy o dofinansowanie RPWM.06.01.02-28-0001/22-00 z dnia 28 września 2022r.

Wartość projektu: 550 999,42 zł, a kwota dofinansowania: 451 819,52 zł. Okres realizacji projektu: 2023-01-02 – 2023-12-31.

Sprzęt audiowizualny i oświetleniowy będzie wykorzystywany podczas wydarzeń organizowanych w BOK-u. Z kolei z fortepianu można korzystać cały rok – został on postawiony między budynkami Urzędu Gminy a Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej. Zachęcamy do skorzystania z tej atrakcji!



Zmiana warty w GOPS-ie

Podczas sierpniowej sesji Rady Gminy przedstawiona została nowa kierowniczka Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Biskupcu. Ponadto wręczono akty nadania stopnia awansu zawodowego nauczyciela mianowanego.

Po wielu latach pracy na stanowisku kierownika GOPS w Biskupcu, na emeryturę udała się dotychczasowa szefowa placówki Dorota Chmielewska. W wyniku przeprowadzonego konkursu nową kierowniczką GOPS została wybrana Anna Krause.

Wójt Gminy Biskupiec Arkadiusz Dobek, Zastępca Wójta Julia Baranowska i Przewodniczący Rady Gminy Kazimierz Zalewski oficjalnie pogratulowali nowego stanowiska, jednocześnie życząc samych udanych inicjatyw i decyzji w zarządzaniu, owocnej współpracy z pracownikami i samorządem gminy.



Nie była to jedyna uroczystość podczas tej sesji. Z rąk Wójta akty nadania stopnia awansu zawodowego nauczyciela mianowanego odebrało 6 osób. W tym roku pozytywny wynik postępowania egzaminacyjnego uzyskali: Pani Agnieszka Białecka, Pani Sylwia Moskał, Pani Anna Skubaja, Pani Lucyna Jabłońska, Pani Justyna Roznowska oraz Pan Piotr Szyłakowski.

Najlepsi z najlepszych

Koniec roku szkolnego to czas wyróżnień i wręczania nagród najlepszym uczniom. Tradycyjnie, w Biskupcu wręczono wyróżnienia prymusom i osobom, które przez cały rok szkolny wykazały się wiedzą, zaangażowaniem i sukcesami.

We wtorek, 20 czerwca 2023 r., Wójt Gminy Biskupiec Arkadiusz Dobek wspólnie z Przewodniczącym Rady Gminy Kazimierzem Zalewskim i Sekretarz Gminy Julią Baranowską w sali widowiskowej Biblioteki-Ośrodka Kultury w Biskupcu wręczył listy gratulacyjne i upominki dla najlepszych uczniów w roku szkolnym 2022/2023. Pan Wójt podziękował wszystkim za całoroczną pracę życząc dalszych sukcesów i udanych wakacji oraz zaprosił do występu wokalnego utalentowanej uczennicy Weroniki Starościak.

Listy gratulacyjne otrzymali również rodzice i nauczyciele. Za najlepsze średnie wyróżnieni zostali:

Emilia Stankiewicz – SP w Biskupcu, Krzysztof Sałata – SP w Łakorzu, Lena Dembek – SP w Krotoszynach, Mikołaj Sikora – SP w Ostrowitem, Karolina Martewicz – SP w Szwarcenowie, Kacper Śliwiński – SP w Lipinkach, Wiktoria Czajka – ZS w Bielicach, Wiktor Kendziorski – LO w Bielicach.

Oprócz wyżej wymienionych uczniów, wyróżnieni zostali także uczniowie, którzy zostali laureatami bądź finalistami konkursów ogólnopolskich i wojewódzkich. Nagrody otrzymali: Szymon Bartycha, Nadia Zgorzelak, Blanka Roznowska, Maciej Zygmunt, Maria Zygmunt, Mikołaj Sikora, Zuzanna Suszyńska, Julian Dajos, Tamara Madoń, Natalia Kasperowicz, Amelia Prażniewska, Dominik Dąbrowski, Wiktor Karbowski, Weronika Starościak.

Dodatkowo wyrazy uznania i podziękowania zostały przekazane nauczycielom za ich wkład dydaktyczny i pedagogiczny. Listy gratulacyjne otrzymali: Justyna Roznowska, Robert Wasiak, Anna Rogozińska i Sylwia Pisarska.



OSP Łąkorz ma 100 lat!

To był dzień, który w historii jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Łąkorzu, zapisze się na kartach historii. Jednostka obchodziła 100-lecie swojego powstania.

Początki OSP w Łąkorzu w gminie Biskupiec sięgają 1887 roku, ale według oficjalnych dokumentów jednostka obchodzi 100-lecie powstania w 2023 roku. Dlatego też zorganizowano uroczyste obchody z udziałem zaproszonych gości i mieszkańców.

W piątek 11 sierpnia uroczystości rozpoczęły się od przemaszu do miejscowego kościoła i mszy świętej. Następnie uczestnicy przemaszerowali pod remizę OSP na czele z Młodzieżową Orkiestrą Dętą z Kurzętnika.

Pod budynkiem remizy dowódca uroczystości Mateusz Jaguszewski przekazał meldunek Waldemarowi Pawlakowi o gotowości jednostki do uroczystego apelu z okazji 100-lecia powstania. Obecność prezesa Zarządu Głównego ZOSP RP, byłego premiera Pawlaka była dla wszystkich uczestników, jak i samych strażaków miłym zaskoczeniem.



Na zaproszenie OSP Łąkorz odpowiedzieli także m.in. Senator RP Bogusława Orzechowska, Posłowie Zbigniew Ziejewski i Zbigniew Babalski, zastępca Warmińsko-Mazurskiego Komendanta PSP st. bryg. Tomasz Ostrowski, Komendant Powiatowy PSP mł. bryg. Krzysztof Szałkowski, Starosta Andrzej Ochlak, Radny Powiatu Daniel Zdanowski a także władze gminy Biskupiec: wójt Arkadiusz Dobek, zastępca wójta Julia Baranowska, radni gminni, Zarząd Gminny OSP oraz inni.

Były gratulacje, podziękowania i prezenty dla jednostki. Rys historyczny przedstawił prezes OSP Łąkorz dh Marek Szychowski, który na końcu wspólnie z Naczelnikiem OSP dh Zygmuntem Żuchlińskim, przekazali gościom pamiątkowe statuetki i publikacje o historii jednostki.

Najważniejszym punktem obchodów było oczywiście nadanie odznaczeń. Najpierw uhonorowano jednostkę i sztandar, następnie do druhów trafiły złote, srebrne i brązowe medale Za Zasługi dla Pożarnictwa, a także odznaka Strażak Wzorowy.

Medale złote otrzymali: dh Małgorzata Szustak, dh Karol Kazulo, dh Bartłomiej Wiśniewski, dh Andrzej Cherkowski (nieobecny). Medale srebrne: dh Paweł Czapliński, dh Paweł Linkner, dh Arkadiusz Milewski, dh Marcin Kobylski, dh Józef Kraskowski, dh Marcin Mański. Medale brązowe: dh Marek Szychowski, dh Mirosław Kraskowski, dh Piotr Linkner, dh Marek Bartkowski, dh Patryk Sobolewski. Odznaka Strażak Wzorowy: dh Patryk Kuziemkowski.



Pół i ponad pół wieku razem

Życie jest pełne wyjątkowych momentów, ale niewiele z nich dorównuje jubileuszom Złotych i Diamentowych Godów. To okazje do świętowania pięćdziesięciu lub sześćdziesięciu lat miłości, wierności i wzajemnego wsparcia.

W dniu 5 września, w Bibliotece-Ośrodku Kultury w Biskupcu, odbyła się niezwykła uroczystość, podczas której parom obchodzącym te wyjątkowe jubileusze przyznano wyjątkowe wyróżnienia.

Na wniosek Wójta Gminy Biskupiec, parom obchodzącym Złote Gody, czyli 50 lat pożycia małżeńskiego, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyznał Medal za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. To wyjątkowe odznaczenie jest dowodem uznania dla par, które przez całe pokolenie wspólnie przeszły przez życiowe burze i radości. Pary obchodzące Diamentowe Gody, czyli 60 lat pożycia małżeńskiego, otrzymały nagrody przyznane przez gospodarza gminy.

Wyróżnienia wręczali wspólnie: Wójt Arkadiusz Dobek, zastępca wójta Julia Baranowska, Przewodniczący Rady Gminy Kazimierz Zalewski oraz kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Beata Jaroszevska. Był tort dla wszystkich uczestników, życzenia od Klubu Seniora i wspólne świętowanie.



Po raz piąty walczyli o puchar Wójta

Dnia 29 października odbył się V Półmaraton w Biskupcu o Puchar Wójta Gminy Biskupiec.

Na starcie biegu głównego na dystansie ok. 21 km stanęło 103 zawodników i zawodniczek z różnych części kraju. W biegach dla uczniów szkół podstawowych wzięło udział 92 osoby.

Bieg główny rozpoczął się o godz. 12:30. W oczekiwaniu na zwycięzcę V Półmaratonu w Biskupcu, odbyły się biegi szkolne z udziałem uczniów szkół podstawowych zarówno z terenu gminy Biskupiec, jak i z regionu na dystansach 200m, 300m, 600 m, 800 m i 1000 m.

Dziękujemy sponsorom, którzy przyczynili się do organizacji tegorocznej imprezy:



BOCAR, EXPOM, Krzysztof Cichocki firma Wędlimar, Bank Spółdzielczy w Brodnicy, Firma Transportowa GRAFI, PAWE-KO Beata i Krzysztof Pawlikowscy, PAWLIK S.C, RENSOFT S.C., Dietetyczna Agata.

Wyniki, jak i galeria zdjęć dostępne na stronie www.gminabiskupiec.pl

Harmonogram wywozu odpadów na IV kwartał 2023

Miejscowość	Rodzaj odpadu	Daty odbioru odpadów w poszczególnych miesiącach		
		Październik	Listopad	Grudzień
Szwarcenowo Wonna Wielka Wólka Czachówki Bielice Krotoszyny	Odpady komunalne zmieszane	2,30	27	27
	Metale i tworzywa sztuczne	2,16,30	13,27	11,22
	Szkło	16	13	11
	Papier	4	2	1
	BIO	9,23	20	18
	Popiół	9,23	6,20	4,18
Biskupiec Fitowo Piotrowice Piotrowice Małe Podlasek Mały Słupnica	Odpady komunalne zmieszane	3,31	28	28
	Metale i tworzywa sztuczne	3,17,31	14,28	12,22
	Szkło	17	14	12
	Papier	5	3	1
	BIO	10,24	21	19
	Popiół	10,24	7,21	5,19
Łąkorz Gaj Lipinki Osetno Łąkorek Wardęgowo	Odpady komunalne zmieszane	4	2,29	29
	Metale i tworzywa sztuczne	4,18	2,15,29	13,27
	Szkło	18	15	13
	Papier	6	6	4
	BIO	11,25	22	20
	Popiół	11,25	8,22	6,20

Miejscowość	Rodzaj odpadu	Daty odbioru odpadów w poszczególnych miesiącach		
		Październik	Listopad	Grudzień
Wielka Tymawa Sumin Mierzyn Rywałdzik Osówko Ostrowite Podlasek Babalice Sędzice	Odpady komunalne zmieszane	5	3,30	29
	Metale i tworzywa sztuczne	5,19	3,16,30	14,28
	Szkło	19	16	14
	Papier	6	6	5
	BIO	12,26	23	21
	Popiół	12,26	9,23	7,21
Biskupiec ADM Osiedle Wspólnoty Mieszkaniowe	Odpady komunalne zmieszane	6,13,20,27	3,10,17,24	1,8,15,22,29
	Metale i tworzywa sztuczne	3,17,31	14,28	12,22
	Szkło	17	14	12
	Papier	5	3	1
	BIO	6,13,20,27	3,10,17,24	1,8,15,22,29
	Popiół	10,24	7,21	5,19

To było 33. wydanie Biuletynu Informacyjnego Gminy Biskupiec „Wieści Gminne” od początku jego powstania (2015 r.). Pamiętajcie, że najnowsze informacje zawsze znajdziecie na stronie internetowej Gminy Biskupiec:

www.gminabiskupiec.pl

Biuletyn informacyjny

WIEŚCI GMINNE

Redagowanie, projekt i skład:

DANIEL ZDANOWSKI

d.zdanowski1@gmail.com

HISTORYCZNE WIEŚCI GMINNE



O HISTORII NASZEJ GMINY

W TYM NUMERZE:

- Ostrowite. Z po-
żółkłych kart sta-
rej kroniki szkol-
nej - kontynuacja
tekstu z poprzed-
niego numeru.
- Jak to za PRLu z
tytoniem bywało
- Z historii OSP
Łąkorz - fragment
publikacji wyda-
nej z okazji setnej
rocznicy powsta-
nia jednostki
- Wieści z gazety
Drwęca, lata
30-te

Miłej lektury!

Szanowni Czytelnicy!

Zapewne już niewielu z Państwa pamięta czasy lat 50-tych ubiegłego wieku. Zachęcam zatem do przeczytania fragmentu kroniki napisanej przez ówczesnego kierownika Szkoły w Ostrowitem, Franciszka Sikorskiego. Jak się żyło wtedy w Polsce? Z kart kroniki wynika, że społeczeństwo polskie było o krok od powszechnego dobrobytu już w roku 1953. W kronice czytamy o wspaniale rozwijającym się szkolnictwie, zadowoleniu rolników ze spółdzielni produkcyjnych, a nawet o „czułej opiece Rządu nad każdym obywatelem”. Musimy wziąć pod uwagę, że każdy obywatel był wtedy przymuszony tak myśleć, mówić i pisać. Tak głosiła propaganda w państwowych gazetach (innych nie było) i państwowej telewizji i radiu (innych nie było). Trzeba przyznać, że propaganda komunistyczna wmawiająca ludziom dobrobyt i szczerą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim była bardzo skuteczna. Wielu Polaków wierzyło w nią do tego stopnia, że zrywano więzy rodzinne z myślącymi inaczej, donoszono do stosownych służb na rodzinę, przyjaciół lub sąsiadów. A potem autentycznie płakano po śmierci Józefa Stalina. To stosunkowo niedawna i niezbyt chlubna historia. Dziś mówimy: czasy słusznie minione.

Ewa Adamczak

*Klub Miłośników Lokalnej
Historii działający przy
Bibliotece - Ośrodku Kultury
w Biskupcu*

*Redakcja bieżącego numeru:
Ewa Adamczak, Aleksandra Gąsiorowska,
Henryk Gajewski, Marek Bartkowski*

Ostrowite. Z pożółkłych kart starej kroniki szkolnej (2)

Tekst i pisownia oryginalne.

Za udostępnienie kroniki dziękujemy Szkole Podstawowej z Ostrowitego.

Przygotowali: Ewa Adamczak, Aleksandra Gąsiorowska

Bezpośrednia kontynuacja tekstu z poprzedniego numeru Wieści.

„Tegoroczna wczesna i sroga zima uniemożliwiła mu (pisze o sobie-od red.) dalsze kontynuowanie podróży do wyznaczonego celu. Toteż dotarłszy do Sierpca wynajmuje z drugim kolegą z pobliskiego Osetna kol. Czerwińskim jeden wspólny pokój, by tam spędzić zimę. Zdobywszy lewe papiery zameldował się w tamtejszej Gminie jako rolnik i rozpoczął prace w pobliskim majątku Borkowo Kościelne w charakterze włodarza. W roku 1942 przeniesiony został na takie same stanowisko do majątku Antoniewo tegoż samego powiatu, w którym pozostał aż do końca tej strasznej wojny tj. do lutego 1945 roku.

Wróciwszy z końcem lutego pieszo do Ostrowitego, zajął się uporządkowaniem gminy przez zorganizowanie sołectwa, Milicji Obywatelskiej, Zarządu Gminnego i uruchomieniem szkoły, którą otworzył w opróżnionej plebanii. Po miesiącu nauki w plebanii, przeniesiono szkołę do pusto stojącego pałacu, w którym zajęto cztery pokoje na klasy i tyleż na mieszkania nauczycielskie. Od tego czasu do dziś, nauka odbywa się w tym samym miejscu, z tym że część pokoi zajmuje Zespół PGR.

Ponieważ Ostrowite (majątek) jako jeden z większych i dobrze zagospodarowanych majątków nie został w roku 1945 oddany na parcelację, jak to miało miejsce z innymi majątkami, ale w całości przeznaczony i oddany na PGR (Państwowe Gospodarstwo Rolne) przeto i budynek, w którym mieści się szkoła nie może przejść na własność szkoły. Z tego też tytułu powstają różne niepożądane incydenty, które oparły się o Ministerstwa Rolnictwa i Oświaty. Ostatecznie postanowiono, że do czasu pobudowania w Ostrowitem nowej szkoły, nauka odbywać się będzie nadal w budynku dotąd przez szkołę zajmowanym.

Od roku 1946 szkoła tutejsza jest szkołą zbiorczą o czterech nauczycielach: piszącego tę kronikę jako kierownika szkoły, Ścibór Elżbiety, Reinhardt Anieli, Kalużyńskiej Ireny. Od 1-3 stanowią nauczyciele kwalifikowani, natomiast ostatnia siła w osobie kol. Kalużyńskiej dokształcała się w Rejonowej Komisji dla Nauczycieli w Ostródzie. Stan uczni w roku szkolnym 1952/1953 wynosi 140 uczniów. Jak już powyżej wspomniano, szkoła tutejsza jest szkołą zbiorczą dla Osetna i Rywałdzika. Ze względu na dogodną komunikację, wyznaczono Ostrowite jako punkt zespołowy, do którego zjeżdża się nauczycielstwo aż z trzech gmin, i to: Łakorza, Krotoszyn i Nowego Dworu celem uzupełniania swojej pracy zawodowej według specjalizacji i zamiłowania przedmiotów nauczania; nadto wyznaczono Ostrowite jako siedzibę MOŻ-u, na których nauczycielstwo omawia zagadnienia zarówno ideologiczne jak i pedagogiczne.

Niewątpliwie wielką zasługą Polski Ludowej jest to, że nie szczędzi ona poważnych sum na oświatę. Dawniejszy bardzo wysoki odsetek szkółek jednoklasowych zmalał dziś do minimum. Wszędzie tam gdzie było to tylko możliwe, założone zostały szkoły siedmioklasowe, realizujące programy nauczania pełnych szkół. Młodzież ma wtedy dziś możliwość kształcenia się według jej upodobania. Także z perspektywy czasu ostatnich siedmiu lat trzeba obiektywnie przyznać, że nigdy dotąd w dziejach Polski nie było takiego nasilenia młodzieży do szkół jak obecnie. Bardzo rozbudowany system szkół w całym państwie wchłania rok rocznie dziesiątki tysięcy młodzieży. Znaczna rozbudowa szkół wyższych, średnich i zawodowych jest dziś w stanie zadowolić i najwybredniejsze charaktery. A jeżeli dodamy do tego jeszcze czułą opiekę Rządu, która wyraża się w postaci najróżnorodniejszych dotacji, stypendiów i burs, wtedy zrozumiałym się staje jak nasza Polska opiekuje się każdym obywatelem. Toteż młodzież korzysta z tego przywileju w całej pełni. Dziś nie ma już wioski czy siola w Polsce, z których by ktoś z jej młodzieży nie kształcił się w szkole średniej, zawodowej czy wyższej.

Jeżeli chodzi o nasz teren, to rok rocznie przychodzi kilku absolwentów do tych szkół. W wyniku czego mamy spośród naszej ostrowickiej młodzieży, kilku studiujących na uniwersytetach, liceach ogólnokształcących i technicznych i zasadniczych szkołach zawodowych. I w bieżącym roku szkolnym wyraziło chęć odejścia kilkoro młodzieży do szkół zawodowych, zwłaszcza liceów pedagogicznych.

W sojuszu z ZSRR Polska rozbudowuje swój przemysł w bardzo szybkim tempie. Kraj dawniej wyłącznie rolniczy przemienia się w przemysłowo-rolniczy. Zniszczona przez okupanta stolica Warszawa zabliźnia swoje rany i przybiera z dnia na dzień nawet o wiele piękniejsze oblicze. Budujący się tam Pałac Kultury, szczytny dar ZSRR, wznosi coraz wyżej swoje ramiona nad piękną stolicą, głosząc tym samym szczerą przyjaźń narodów Związku Radzieckiego z narodem polskim. Ten wielki rozmach naszego życia, jaki spotykamy na każdym odcinku, świadczy o stopniowym wzroście dobrobytu przeciętnego

obywatela. Nie ma już dziś wyzyskiwacza i wyzyskiwanych. Każdy otrzymuje za swą pracę godną zapłatę, która pozwala nam na dostateczne zapewnienie warunków bytowych.

Coraz bardziej rozwija się spółdzielczość w handlu, która jest najlepszą rękojmą między Rządem a masą narodu. Spółdzielczość przejęła w swe ręce nie tylko handel jak i rolnictwo. Obecnie mamy w Polsce już przeszło 3 tys. spółdzielni produkcyjnych, a co dnia otwierają się nowe. W naszym powiecie chłopi zaczynają rozumieć, że ich miejsce jest właśnie w spółdzielni, gdzie można żyć lepiej i osiągać większe korzyści dla Państwa i siebie. Toteż powstało ich już sześć, a dalszych pięć ma już swoje komitety założycielskie.

Nie ma wątpliwości, że w niedługim czasie wszyscy chłopi przejdą z indywidualnej gospodarki na gospodarkę zespołową i że wtedy dopiero nastąpi powszechny dobrobyt wszystkich mas.

W dniu 6 marca 1953 roku rozeszła się po całym świecie, a więc i u nas w Polsce smutna wiadomość, że zmarł w Moskwie na Kremlu Wielki Stalin, wódz całej postępowej ludzkości na świecie. Wiadomość ta wywołała powszechny ból i była bardzo komentowana.”

Jak to za PRLu z tytoniem bywało

Autor: Henryk Gajewski

Za czasów PRL, w naszych okolicach uprawy tytoniowe były widoczne wszędzie. Tytoń uprawiali nie tylko rolnicy, ale też posiadacze mniejszych działek. Było dużo chętnych na dzierżawę od PKP pasków ziemi przy torach i tam także często rósł tytoń. Zyski z tej uprawy, pomimo dużego nakładu pracy, były znacząco wyższe od innych upraw. W okresie letnim na odpowiednich stojakach czy płotach w Biskupcu i innych miejscowościach wisały druty lub szpagaty z nawleczonymi liśćmi tabaki. W początkach Polski Ludowej uprawiano głównie tytoń zwany machorką nie wymagający specjalnego suszenia. Na koniec wystarczyło go dosuszyć w suszarni. Później wprowadzano nowe odmiany jak Skroniowska, Virginia, Burleye. Zmianie ulegały wymogi co do uprawy i kultury ziemi i sposobu suszenia. Nie wystarczały już płoty. Dla dojrzewania liści wymagane były wiaty, a do suszenia odpowiednio zbudowane suszarnie.

Tytoń, jak każdą roślinę, należało zasiać i to przed 25 marca. Trzeba było przygotować inspekt z grubym podłożem końskiego obornika. Przy dawniejszych normalnych i mroźnych zimach wymagało to sporo pracy. Koński obornik wytwarzał w inspekcie ciepło. Ziarnka nasion tytoniu są tak małe, że ziarnko maku przy nim to duży kaliber. Mieszało się ten siew z odpowiednią ilością kaszy manny i tę mieszankę wysiewało do przygotowanego inspektu. Wysypana biała kasza manna pozwalała zobaczyć gdzie było już zasiane, bo ziarnek tytoniu nie sposób było dojrzeć. W inspekcie rośliny rosły do maja, kiedy nadchodził czas rozsadzania ich na polu. Kto nie chciał się bawić z inspektem, mógł sobie zamówić u kogoś gotowe flance. Na przedmieściach

Grudziądz stało bardzo dużo namiotów foliowych i tam wielu trudniło się wyhodowaniem flanców tytoniu na sprzedaż. Po posadzeniu tytoniu następowało pielenie, potem obrywanie pędów bocznych. Stosowano też środek zapobiegający wyrastaniu pędów. Kiedy roślina dorosła rozpoczynało się zrywanie liści zaczynając od tych najbardziej na dole, zwanych spodakami, a następnie w miarę dojrzewania kolejne piętra. Piętra tych liści miały swoją jakość i nie należało ich mieszać ze sobą. Po zerwaniu liści, trzeba było je nawlec na druty (duże plantacje usprawniały sobie nawlekanie odpowiednio skonstruowanymi ramkami), zawiesić aby dojrzały, a następnie wstawić do suszarni, gdzie temperatura dochodziła do 70 stopni. Po wysuszeniu liście były bardzo kruche i łatwo było je zniszczyć. Należało je więc zwilżyć rozkładając na trawę, lub opryskać mgłą wodną, aby lekko zwięły. Potem składano je na stos. Suszarnia była ogrzewana odpowiednim piecem z długimi i grubymi rurami prowadzącymi do komina, pozwalającymi wykorzystać całe ciepło. Potrzeba było sporo opału. W czasach kiedy polityka państwa doprowadziła do braku towarów w sklepach brakowało też węgla. Plantatorzy tytoniu mieli jednak przydział węgla, chociaż żeby go dostać musieli twardo stać w kolejkach i nie dać się wypchnąć.

Kiedy wszystkie liście zostały zerwane i ususzone można było przystąpić do ich segregacji. Jak już wspomniałem, należało zachować piętra i z każdego z nich wybrać klasy od najlepszych do najgorszych. Klas przy lepszych gatunkach tytoniu było nawet sześć. Roboty było więc dużo. Liście też musiały mieć odpowiednią wilgotność, aby się nie kruszyły i nie pleśniały. Posortowane liście wiązane w pęczki układane i ściskane w drewnianej formie obwiązywało się sznurkiem, zaznaczało gatunek i klasę i czekało z tym na termin odbioru. Odbiór najczęściej był w dwóch terminach i to w środku zimy, kiedy były mrozy, śniegi, a przy tym nieprzejezdne nieraz drogi. Firma tytoniowa z Sadlinek wynajmowała od Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej magazyny na czas odbioru tytoniu. Skup był w GS w Bielicach i GS w Biskupcu. Później odbiór był już tylko w Sadlinkach.

I ten skup, to był najważniejszy moment. Pojazdy z tytoniem stały w kolejce, a interesanci mieli okazję porównać swój towar do innych. Klasyfikatorzy, uodpornieni na stękanie i protesty klientów, zabierali się za swoją robotę. Oglądali każdą belę

tytoniu, wyciągali liście, wkładali rękę do środka czy nie ma tam czegoś niewłaściwego. No i wyrok. Klasa taka a taka. Zależnie od doświadczenia plantatora oceny często się zgrywały, ale nie zawsze. Nieraz oczekiwania były wyższe a ocena niezadawalająca. Spór. Czasem w sukurs podchodzili klasyfikatory z innego stanowiska. Niekiedy udało się coś uzyskać, ale częściej nie. Zdarzały się też momenty humorystyczne. Jeden z plantatorów poznaczał sobie przygotowane do odstawy bele tytoniu kartonowymi biletami kolejowymi, na których wpisał uznaną przez siebie klasę. Przy odbiorze klasyfikator uznał, że któraś z bel jest niższej klasy niż oznaczył sobie jej właściciel. Plantator podniósł głos, że nie zgadza się z tym. Zrobiło się głośno i wokół zjawili się ciekawscy. Podszedł też inny klasyfikator i razem próbowali przekonać plantatora o swojej racji. Ten jednak trwał przy swoim i w końcu klasyfikator ustąpił. Chłopina się trochę uspokoił i podał następną belę tytoniu, ale już o niższej klasie. Klasyfikator obejrzał to i aby nie powodować kolejnego sporu powiedział: klasa trzecia (czyli tak jak poprzednio). Na to chłop: nie czwarta (bo tak miał zanotowane na przyczepionym bilecie). Urzędnik: trzecia klasa. Chłop zakończył spór mówiąc: czwarta klasa. Ja czyjego nie chcę i swojego nie dam.

Po odstawie tytoniu pozostało tylko czekać na informację o wypłacie pieniędzy.

Z biegiem lat zainteresowanie uprawą tytoniu malało, bo zysk z tego nie był już tak atrakcyjny. Władze PKP zmieniły podejście do użytkowania swoich gruntów, przez co znikły rosnące przy torach paski tytoniu, truskawek, warzyw czy też kukurydzy. Obecnie niezbyt często trafia się zobaczyć pole z tytoniem.

W latach dziewięćdziesiątych plantatorzy spełniający odpowiednie warunki otrzymali akcje przemysłu tytoniowego, za których odkupienie w trakcie prywatyzacji płacono spore pieniądze.

Uprawa tytoniu dalej istnieje, ale już na unijnych warunkach.

A po co ten tytoń? Głównie na papierosy. Dawniej palili je prawie wszyscy. W domu, w pracy, w pociągach, urządach. Ograniczeń właściwie nie było, a gdzie takie były, to w pobliżu wyznaczono miejsce do palenia. Urządzając w domu jakąś gościnę, czy też przyjęcie weselne, nie można było zapomnieć o zakupie i rozłożeniu na stołach papierosów i oczywiście popielniczek.

Papierosy nigdy nie były tanie, tylko dawniej ich jakość była o wiele gorsza. Szczególnie „Sporty” pakowane w paczkach po 10 i 20 papierosów, a później już tylko po 20 szt. Czasami takiego Sporta nie można było rozpałić, bo puchł i pękał, a ze środka wydostawał się rozgrzany badył. Poza tym łatwo się wykruszały i nieraz w zmiętej paczce zamiast papierosów były tylko pogniecione papierowe rurki. Były też i lepsze papierosy z filtrem lub bez, ale najpopularniejsze to były Klubowe, Radomskie. Jeszcze dawniej były też Płaskie z pustymi ustnikami, Żeglarze, Giewonty, Wawele w ładnych twardych pudełkach.

W okresie kryzysu w PRL, kiedy brakowało na rynku towarów i wprowadzano ich reglamentację na kartki, tak samo stało się także z papierosami. Na miesiąc był przydział chyba 12 paczek i to miało starczyć. Dobrze jak ktoś z rodziny nie palił, to palacz na tym, chociaż nie na zdrowiu, ale zyskiwał. Skończyło się częstowanie papierosów wśród kolegów. Niektórzy mieli sposób na zapalenie sobie, ale bez częstowania kolegów. Wyciągał więc paczkę, w której był tylko jeden papieros i niby tym zdziwiony przepraszał, że nikogo nie poczęstuje. Porzucony dłuższy niedopałek długo nie poleżał na ulicy, bo prędzej czy później ktoś się po niego schylił. Potrzeba jest jednak matką wynalazków, zatem i w tym przypadku był wysyp różnych pomysłów. Znaleźli się którzy mieli dostęp do wytwórni papierosów i tam zdobywali odrzuty z produkcji. Były to papierosy źle pocięte, długie i zbyt krótkie. To jednak nie przeszkadzało palaczom i chętnych nie zabrakło. Pojawiał się też luźny cięty tytoń. W zakładach pracy Związki Zawodowe mogły się poszczycić swoją inwencją i niekiedy dla swoich pracowników załatwiały taki tytoń. Aby było sprawiedliwie, tytoń ten był dzielony na równe porcje dla wszystkich pracowników niezależnie czy palili, czy też nie. Paczka papierosów dla niepalących miała swoją wartość przy handlu wymiennym, lub też była zapłatą za jakieś usługi. Od plantatorów tytoniu kupowano surowy tytoń i odżywała dawna wiedza na temat uszlachetniania tytoniu do palenia. Traktowanie gorącą parą z różnymi dodatkami jak liście wiśni, miód i innymi specyfikami rzeczywiście zmieniało tak zwany smak tytoniu. Potraktowanie gorącą parą łagodziło jego ostrość, a odpowiednio dobrane dodatki „uszlachetniały” tytoń, tak że nieraz znajdował on uznanie u palaczy i podziw dla jego „wytwórcy”. Do użytku weszły też fajki, często własnego wyrobu, nieraz kunsztownie wykonane. W sprzedaży pojawiły się maszynki i bibułki do skręcania papierosów. Słyszało się, że takie rzeczy były przed wojną, a tu masz, za demokracji ludowej i taka potrzeba zaistniała.

Warto jeszcze wspomnieć o tabace do zażywania. Zażywanie tabaki wyszło już z mody, chociaż podtrzymuje się tę tradycję na Pomorzu. Tam też, oprócz ofert w internecie, można kupić tabakę oraz kunsztowne, chociaż drogie, tabakierki. Dawniej widywało się amatorów zażywania tabaki, jak wciągali do nosa stożek tabaki wysypywany na nadgarstek. Ponoć nawet w kościele sąsiedzi częstowali się tabaką. Z tego co pamiętam, była tabaka „Gdańska” w czerwonych paczuszkach i trochę gorszej jakości „Pomorska” w brunatnym opakowaniu. Ale obie mocno kręciły w nosie, szczególnie w dziecięcym, a kichanie i wyciskanie też tak zaraz się nie kończyło. A trzeba było przecież tego spróbować.

Z historii OSP Łąkorz

Fragment publikacji wydanej z okazji setnej rocznicy powstania Ochotniczej Straży Pożarnej w Łąkorzu. Autor tekstu : Marek Bartkowski

Za komuny

Po zakończeniu wojny i wejściu Polski pod radzieką strefę wpływów, nastąpił czas kształtowania się nowej rzeczywistości. Ochotnicza Straż Pożarna wznowiła swą działalność na przełomie lat 1945/1946, choć tak naprawdę trzeba było ją zakładać i formować na nowo. Nieformalne działania pod koniec roku 1945 polegały na próbie zrewidowania tego co zostało z wojennej pożogi i powolnej reaktywacji jednostki. Z przedwojennej ekipy ostali się Feliks Linkner, Franciszek Szelicki, Feliks Zarębski, Bronisław Brzezicki, Ignacy Marchlewski, Alfons Gawrzyjalski, Antoni Karaś i Stanisław Barański. Przez lata wykazywali się oni jeszcze w łąkorskiej straży służbą i radą. Pierwsze Zebranie Walne po wojnie odbyło się 15.03.1946. Nowo przyjętymi tego dnia zostali między innymi: Konrad Napierski, Jan Tomsza oraz Kazimierz Żuchliński. Po grabieżach i szabrownictwie radzieckich żołdaków wiele z przedwojennego sprzętu zaginęło, a to co pozostało było w opłakanym stanie. Jednym z nielicznych wyjątków była poniemiecka „Dekawka”. Możliwość polepszenia nieco sytuacji w wyposażeniu nadarzyła się w roku 1948. W pobliskich Bielicach w dawnym młynie prowadzonym przed wojną przez zaprzyjaźnioną rodzinę Roth, została część przydatnego sprzętu. O jego pozyskanie i przywiezienie postarali się ówcześni pracownicy młyna, panowie Jan Tomsza, Jerzy Kozikowski i Franciszek Szmit. Miejscem składowania narzędzi pożarniczych została stodoła przy szkole podstawowej, gdyż pierwotną siedzibę nad Stanochą w całości zaadaptowano na areszt.



Rok 1951. Budynek szkoły, za nim stodoła, w której miesiła się powojenna remiza. Obecnie obiekt nieistniejący.

Pozyskany w 1948r. z Bielic wóz konny wraz z sikawką ręczną stanowił zabezpieczenie na wypadek awarii posiadanej poniemieckiej motopompy. Tego samego roku pieniądze na remont Dekawki zapewnił Zarząd Gminny. Do jej obsługi konieczne było wyznaczenie mechanika, dlatego też na przełomie czerwca i lipca 1950 roku na kurs mechaników motopomp w Bydgoszcy skierowany został druh Kazimierz Tomsza (w kolejnych latach funkcyjnymi na tym stanowisku byli Kazimierz Żuchliński, Józef Raczkowski i Zbigniew Tomsza). Na wyposażeniu jednostki znajdowały się także (wg danych z 1949 r.): 3 węże A - ssawne 110 mm, 2 węże B - tłoczne 75 mm, 11 węży C - tłoczne 52 mm, 4 klucze do węży, 1 rozdzielacz (trójkąt), 2 prądownice, 4 drabiny, 1 latarka naftowa oraz kanister (baniak) na benzynę. Niestety nie wszystkie te elementy były sprawne. Naprawy wymagały: 1 odcinek węża tłoczno 75 mm, 2 odcinki węża tłoczno 52 mm i 1 drabina. Nie lada wyróżnieniem i docenieniem dla jednostki było posiadanie w tym okresie własnego samochodu. Nieliczne jednostki mogły się wówczas tym poszczycić, a sporo z

nich dalej bazowało na konnych powozach. Do łąkorskiej jednostki trafił wówczas niemiecki Phänomen Granit 25 (GLM 8) z przyczepką do przewozu sprzętu. Był to lekki samochód ciężarowy, produkowany w Niemczech w latach 1931-1941. Pojazd miał całkowitą długość 5,33 m przy szerokości 1,8 m i wysokości 2,4 metra. Ładowność wozu dochodziła do 1500 kilogramów, plus pojemność przyczepki. Łąkorska straż mimo faktu posiadania samochodu często korzystała jeszcze z użyczonych przez lokalnych gospodarzy konnych zaprzęgów. Wynikało to z awaryjności pojazdu, który nieraz do akcji ruszał o własnych siłach, ale z wracał zaprzęgnięty w konie (w latach 50-tych prowadzone głównie przez Kazimierza Zielińskiego), z tego względu żartobliwie nazywany był „furmanką” lub „bryczką”. Wśród gospodarzy, którzy w razie alarmu stawiali zaprzęg pod remizą znaleźli się panowie Kazulo, Kobylski, Piotrowski, a szczególnie wyróżniający się pod tym względem był Ryszard Babalski. Być może w ten sposób próbował się odwdziżyć za pomoc jaką otrzymał podczas pożaru jego gospodarstwa który miał miejsce w roku 1948.



Phänomen Granit 25 z przyczepką gaśniczą. Zdjęcie przekazane przez rodzinę Tomsza.

Na wyposażeniu remizy brakowało syreny. Podczas alarmowania jeden ze strażaków brał będący na podorzędu strażnicy szkolny dzwonek na długim trzonku i objeżdżał wieś rowerem alarmując o pożarze. Wyjątek od tej reguły stanowili druhowie Jerzy Kozikowski, który jako trębacz sygnalista używał do tego trąbki oraz Leon Czubkowski, który jako goniec w razie alarmu objeżdżał wieś konno. Dopiero po pewnym czasie udało się pozyskać ręczną syrenę alarmową (na korbę). Braki w posiadanym wyposażeniu dotyczyły także umundurowania. Znienawidzone uniformy niemieckie z czasów okupacji zniszczono, a polskich było brak. Z tego względu, obowiązkiem każdego strażaka było przychodzenie na zebrania i ćwiczenia w czapce strażackiej. Na początku roku 1950 posiadało je 21 druhow. O mundury dopiero się starano, a o ich pozyskanie wcale nie było łatwo. Pierwsze 6 kompletów zakupiono dopiero w roku 1950, kolejne 6 w roku 1952. Jednak w pewnych kwestiach strażakom było nieco łatwiej. Jednym z przywilejów, jakie za PRL posiadali, było ułatwienie w zakupie roweru. Uzasadnieniem dla takiej sytuacji była konieczność szybkiego stawienia się strażaków na alarm, a posiadanie własnego roweru miało to znacznie ułatwić. Toteż w 1952 roku zamówiono na potrzeby druhow z Łąkorza 8 sztuk.

Pomimo wielu trudności i niedogodności, straż działała i coraz prężniej realizowała swoje cele statutowe. Obszar działalności łąkorskiej OSP stanowił nie tylko obszar wsi Łąkorza, ale sąsiednich miejscowości. Dla przykładu:

Sprawozdanie z pożaru ujęte w protokole z zebrania w dniu 30.10.1949

„Pożar miał miejsce w Osetnie dnia 24.10.1949 o godzinie 13:30. Paliły się stogi. Alarmował druh gospodarz Jabłoński, do akcji przeciwpożarowej stanęło 7 strażaków i 2 furmanki (Kazulo i Babalski). Na miejsce pożaru przybyło o godz. 14:30. Pożar ugaszono o godz. 15:30, akcją przeciwpożarową kierował druh gospodarz Jabłoński”

Jednostka wyjeżdżała do działań nie tylko do miejscowości ówczesnej gminy Łąkorz, ale także poza jej obręb np. do Skarlina.

Zebrania nie odbywały się w remizie, tak jak przed wojną, a w lokalu znajdującym się w budynkach należących do Wiktorii Roth. Jako członkini wspierająca użyczała ona nie tylko lokal na potrzeby zebrania strażackiej braci, ale także wynajmowała

sałę na organizowane przez straż przedstawienia i zabawy z których dochód dodatkowo zasilał budżet jednostki. Członkami wspierającymi w tym czasie byli również wójt Franciszek Józefowicz oraz panowie Józef Suchocki i Józef Rybiński. Prócz pomocy członków wspierających, Łąkorska OSP mogła także liczyć na współpracę z zaprzyjaźnionymi jednostkami. W 1951 roku, OSP Łąkorz posiadało szczególnie serdeczne stosunki z działającą wówczas jednostką w Rywałdziku. Przyjaźń ta objawiała się wzajemnym zapraszaniem na zabawy jak i udziale delegacji w Zebraniach Walnych. Podobne relacje druhowie z Łąkorza utrzymywali ze Strażą z Ostrowitego.



Podczas zabawy w Ostrowitem, na zaproszenie druhow z tamtejszej jednostki (park przy majątku, wówczas PGR, lata 60-te). Zdjęcie z pamiątek rodzinnych Cecylii Napierskiej.

Straż na różne sposoby starała sobie radzić z licznymi brakami. Zbierane z comiesięcznych składek członkowskich środki były zbyt niskie, aby móc myśleć o rozwoju jednostki. Sposobem ze pozyskanie dodatkowych funduszy były urządzane w trakcie tygodnia strażackiego kwesty oraz organizowane minimum raz do roku przedstawienia i zabawy taneczne. Podczas pierwszego wydarzenia organizowano pokazowe ćwiczenia i zawody strażackie na placu przed szkołą, ze zbiórką pieniędzy do puszek i na listy. W trakcie drugiego w sali lokalu rodziny Roth odgrywano przedstawienia teatralne lub organizowano zabawy taneczne z wynajmowaną przy tej okazji orkiestrą. Zysk pochodził z opłacanych wstępów i prowadzonego bufetu. Produkty do bufetu kupowano w miejscowym GS-ie lub od lokalnych rzemieślników.

Prócz wspomnianych wcześniej wydarzeń, od 1951 r. strażacy brali także udział w organizacji i oprawie obchodów 1 maja. Tego wymagał ówczesny ustrój. Pomagano wówczas w budowie sceny oraz stawianiu bramy jak i asyście podczas obchodów. Niezmiennie mimo nieprzychylności władzy względem kościoła, strażacy brali także czynny udział w oprawie wielu uroczystości religijnych.

Ważnym aspektem w działalności straży były zebrania i prowadzone ćwiczenia. Oprócz dorocznego zebrania walnego odbywały się również systematycznie zebrania miesięczne, przeważnie w pierwszą sobotę lub niedzielę miesiąca. W ich trakcie poza omawianiem bieżących spraw opłacano również składki miesięczne i przyjmowano nowych członków. Zebrania odbywały się w ten sposób do września 1950 roku, po czym ustalono, że zwoływane będą nie co miesiąc, a w razie konieczności omówienia jakiejś ważniejszej sprawy. Co tydzień miały się odbywać także ćwiczenia, w praktyce miały miejsce jednak raz do dwóch w miesiącu. W tych latach każdy druha posiadał legitymację strażacką, którą co pół roku należało podbić celem przedłużenia ważności, a wszyscy czynni członkowie ubezpieczeni byli w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych.



Legitymacja wydana w roku 1948, należąca do ówczesnego sekretarza jednostki druha Leona Straszewskiego, udostępniona z rodzinnego archiwum rodziny Straszewskich.

Wieści z gazety Drwęca, lata 30-te

Z życia Koła Gospodyń Wiejskich.

Lipinki. Z inicjatywy prezesa koła p. Makowskiej został zorganizowany kurs gotowania, który trwał 10 dni, t. j. od 22 stycznia do 30 bm. Pod kierownictwem pani Karolczykówny udział brało 14 kursistek. Pomimo silnego mrozu kursistki wszystkie zaczęły regularnie. Kurs budził wielkie zainteresowanie. Kursistki miały zaszczyt podczas kursu gościć swego przew. ks. Proboszcza, który też na zakończenie kursu w imieniu Koła podziękował p. Instr. w serdecznych słowach za jej pracę i poświęcenie. Po przemówieniu ks. Proboszcza przystąpiono do wspólnej fotografii.

Uczestniczka.

Lipinki. Dnia 31 stycznia br. odbyło się zebranie tuż koła Gospodyń Wiejskich w lokalu p. prezesa, na które przybył p. instruktor Dabiński z Torunia, i p. instr. Karolczykówna. W dniu tym został zakończony całoroczny konkurs drobiu. Brało w nim udział 11 członkiń, zakończyło konkurs 8 członkiń. Po dłuższym przemówieniu p. inspektora przystąpiono do podziału nagród, które zostały przyznane następującym paniom: I. nagrodę 3 kaczki otrzymała p. Gatuszewska, II. parę kur p. Makowska, III. równe z rządu po 12 kurczątki następnie Dembkowa, p. Najdrowska i p. Łukaszevska, pozostałe panie otrzymały upominki od p. inspektora. Po podziale nagród zabiera głos p. instr., która zorganizowała konkurs ogródków warzywnych, do którego przystąpiło 10 członkiń, zarazem poleciła gazetkę „Gospodyni Pomorska”, którą też zapisało 10 członkiń. Pochwaleniem P. Boga zebranie solwowano.

Obecna.

warzone.

Wyczyn bandycki.

Lipinki. W nocy z dnia 21 na 22 bm. niewykryci dotąd sprawcy ścili w leśnictwie Lipowa Góra wzdłuż drogi kilkadziesiąt drzew na znacznej wysokości od ziemi i potworzyli z takowych barykady tak, że kilkaset metrów drogi zostało zatarasowane. Niewątpliwie czynu tego dopuścili się tutejsi znani złodzieje leśni, których leśniczy p. Sarnowski bezwzględnie tępi, za co mszczą się na bezbronnych drzewach. Policja jest na tropie sprawców.

Obecny.

Ciekawa statystyka.

Łąkorz. Jak rok rocznie tak i w roku ubiegłym odwiedziło naszą wieś mnóstwo włóczęgów, żebraków, bezrobotnych i muzykantów. Aby swoje sumienie zaspokoić i nie narażać się może na zemstę ze strony niektórych włóczęgów, nie można odmówić chociaż tylko drobnego wsparcia, lecz tego rodzaju wydatki stają się coraz większe i w przyszłości trzeba będzie temu zapobiec.

Pewien właściciel składu spożywczego zanotował sobie tych wszystkich, którzy odwiedzili jego skład i przy końcu roku 1938 okazało się, że żebracy pobili rekord, ponieważ było ich 208, muzykantów było 65, bezrobotnych 47, dzieci i dorosłych z szopkami 19, razem więc wszystkich 334 osób.

Nadmienić należy, że najwyżej 10 proc. z tej liczby rekrutowali się miejscowi, a reszta zamiejscowi. Poza tym odbywały się tu rozmaite kwesty domowe, zorganiz. przez miejsc. stowarzyszenia i komitety, których kwestarze również prosili o ofiary na rozmaite, a dobre cele. Lecz to wszystko zniecierpliwia miejscowe społeczeństwo, więc miejmy nadzieję, że się to zmieni w roku bieżącym.

Echa samobójstwa.

Zarząd Gminny w Łąkorzu nadesłał nam następujące pismo:

W numerze 2-gim „Drwęcy” z dnia 5. I. 1939 r. ukazała się notatka z Łąkorza pt. „Samobójstwo”, w której następujące zdanie: „W przeddzień tragedii udał się jeszcze denat do biura zarządu gminnego, błagając o jakąkolwiek pomoc, której mu jednak nie udzielono” — jest zgola fałszywa i może wywołać różne, a w rzeczy samej błędne refleksje.

Zarząd Gminny nadmieniał, że Galdiga był w biurze tuż. Zarząd twierdząc, że nie ma opalu, na skutek czego otrzymał 1 ctr węgla. Następnym razem przyniósł podanie o przyznanie mu wsparcia, gdzie uchwałą Zarządu Gminnego Nr 34 z dnia 12. XII. 1938 r. przyznano mu miesięczne wsparcie z dniem 1. I. 1939 r.

Coś niecoś o naszych szkołach.

Już od dłuższego czasu czytamy w gazetach, że programy szkół wyższ. i niższych, które powstają zwykle przy zielonych stolikach, są przesycone materia. naukow., nie doceniające zdolności ucznia i dlatego też mniej uzdolnieni nie dochodzą kresu nauki w szk. Coś jest widocznie nie w porządku albo wygórowane wymagania albo nieodpowiedni system nauczania albo niewłaściwa metoda. Złe świadectwo to nie tylko strata dla Państwa ale ciężar dla rodziców, przykrość bardzo bolesna dla ucznia, a często przyczyna tragicznej katastrofy. Żyjemy pod hasłem sportu i ćwiczeń fizycznych. Jest to rzecz bardzo ważna i doniosła. Ale czy na tem polu niema przesady i za wiele krzyku? I czy przesylny sport nie tamuje rozwoju ducha? Tylko równowaga między duchem i ciałem może stworzyć jednostki pożyteczne. Co nam pomoże, że będziemy mieli młodzież dobrze wysportowaną, ale niedouczone? Sport z latami ginie, zostanie niedouczone, ale starszy, a powoływanie się na „przesadny sport z młodszych lat” nie da nam chleba. Ale i w szkołach powszechnych są przesycone programy. Roczники 3-ci i 4-ty mają tygodniowo 2 godz. historii, 2 geografii, 2 przyrody, 2 rysunków, 3 gimnastyki i 4 religii — razem 30 godzin tygodniowo. Czy to nie za wiele dla tych malców? Błędem byłoby myśleć, że przez podawanie nadmiaru materiału naukowego wzmocniłoby się pamięć ucznia. Nie, bo i pamięć ma granice, poza którymi panuje zapomnienie. Lepiej mniej, a dobrze.

B.

Kwesta Konstantego Łukasika z Ostrowitego.

Dekretem z dnia 20. VII. 1931. Nr. B.A. III. 4611 zezwolił Pan Wojewoda Pomorski Antoniemu Łukasikowi z Ostrowitego na urządzenie zbiórki domowej przez zbieranie datków w gotówce i w naturze u mieszkańców powiatu lubawskiego w czasie od 20. VII. 1931 r. do 31. VIII. 1931 r. na pokrycie strat wynikłych wskutek pożaru.

Zbierający winni mieć listy ze stronami numerowanymi liczbą bieżącą zaopatrzoną pieczęcią urzędową miejscowej władzy policyjnej (p. wójta) która poświadcza jednocześnie ilość stron.

Każdemu ofiarodawcy należy listę przedłożyć celem zapisania wysokości złożonej ofiary i pokwitowania własnoręcznym podpisem.

Powyższe podaje do wiadomości władz bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz organów policyjnych.

Nowemiasto, dnia 27. lipca 1931 r.

Nr. III. U. 40.

Starosta Powiatowy: p. o. (—) Wł. Skłodowski.